Rok VII. Nr. 280. Sosnowiec, środa 12 października 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Krwawe ekscesy tłumu pod Kielcami.

Tłum chciał ukamienować gajowego i podpalić leśniczówkę. — Trzy osoby zabite, jedna ciężko ranna

Onegdaj o godz. 5.30 wieczorem gajowy lasów państwowych Władysław Woś, z nadleśnictwa Daleszyce, w leśniczówce Niwki Daleszyckie spotkał na kradzieży drzewa z wozem

Piotra i Kazimierza Morawieckich z Niwek Daleszyckich.

Woś przytrzymał złodziei i sprowadził wóz z drzewem na swoje podwórze, gdzie począł go opróżniać z drzewa.

W trakcie wyładowywania drzewa z wozu, powstała ostra sprzeczka pomiędzy gajowym a Morawieckimi, w czasie której Piotr Morawiecki

schwycił kłonicę od wozu

i rzucił się na gajowego Wosia, który w obronie własnej wystrzelił z dubeltówki

i położył go trupem na miejscu.

Brat zabitego Kazimierz, zbiegł i zaalarmował ludność wsi Niwki, która w liczbie zgórą 600 osób przybyła pod leśniczówkę, w której ukrył się i zabarykadował gajowy Woś.

Z tłumu rozległy się okrzyki:

Ukamienować go, spalić go żywcem i t. p.

W momencie tym posypał się na leśniczówkę grad kamieni, których część wpadła do wnętrza.

Po dłuższem bombardowaniu leśniczówki tłum widząc, że rzucane kamienie nie szkodą gajowemu,

usiłował podpalić domek,

lecz zaalarmowany komendant posterunku i posterunkowi przybyli na czas i uwolnili gajowego od niechybnej śmierci.

W czasie gdy to się działo, w Daleszycach zaalarmowano miejscową ludność biciem w dzwon kościelny i dzwonem straży ogniowej.

Tłum w liczbie około 300 osób uzbrojonych

w kije, widły i drągi,

udał się pod leśniczówkę.

Tam urósł do liczby 1000 osób i ponownie rozpoczął bombardowanie gajówki, usiłując ją ponownie podpalić.

Wówczas komendant posterunku wezwał tłum do rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało

dał salwę w górę,

a następnie w tłum.

W tej chwili przybyły na samochodach dalsze posiłki policji, tłum więc rozpierzchł się, pozostawiając na placu

dwuch zabitych: Juljana Furmanka i Franciszka Ekierta, oraz ciężko rannego w obojczyk Powołka.

Ilość rannych jest niewątpliwie większa, lecz prawdopodobnie tłum uprowadził ich z sobą.

Policja aresztowała kilkunastu podżegaczy.

Na miejsce wypadku przybyli samochodem z Kielc:

komendant wojewódzki p. p. Cz. Grabowski, starosta St. Porembalski i kier. wydz. śledcz. Al. Zdankiewicz,

który osobiście kieruje śledztwem.

Obecnie na całym terenie panuje spokój.

Katastrofalny stan szpitalnictwa w kraju.

WARSZAWA, 11. 10. (wł.) Do ministra opieki społecznej zgłosiły się delegacje miast z wicemarszałkiem Polakiewiczem na czele, przedstawiając p. ministrowi katastrofalny stan szpitalnictwa w całym kraju.

Delegacja proponowała wprowadzenie powszechnego obywatelskiego podatku komunalnego na leczenie ubogich.

Nowelizacja ustawy o odpoczynku niedzielnym godzi w interesy pracowników umysłowych

WARSZAWA, 11. 10. (wł.) Organizacje pracowników umysłowych zamierzają wszcząć akcję przeciwko nowelizacji ustawy o odpoczynku niedzielnym.

Zdaniem organizacyj nowelizacja tej ustawy podważy zasadę 46 godzinnego tygodnia pracy i pogorszy sytuację pracowników umysłowych.

Zagadkowe aresztowanie dwuch wyższych urzędników ministerjum skarbu.

WARSZAWA, 11. 10. (wł.) Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Dymitr Przewłocki wezwał do siebie piśmiennie dwuch wyższych urzędników ministerjum skarbu i po krótkiem przesłuchaniu zarządził ich aresztowanie.

Nazwiska aresztowanych i szczegóły afery trzymane są narazie w tajemnicy.

Projekt wprowadzenia nowego podatku od przedsiębiorstw autobusowych.

WARSZAWA, 11. 10. (wł.) Jak się dowiadujemy wprowadzony ma być nowy podatek od przedsiębiorstw autobusowych.

Przy udzielaniu koncesji rząd pobierać będzie podatek w wysokości 50 groszy od kilometra eksploatowanej linji.

Najmniejsza kwota podatku wynosić będzie 50 złotych.

Samochody przewożące towary płacić będą od zdolności przewozowej (50 zł. od tonny).

Zagadnienia mniejszościowe

rozwiązywane winny być wewnątrz każdego państwa.

GENEWA, 11. 10. (wł.) Komisja polityczna ligi narodów przyjęła sprawozdanie w kwestji mniejszościowej.

W sprawozdaniu stwierdzono, że zagadnienie mniejszościowe powinno być rozwiązywane na drodze stałej i lojalnej współpracy między mniejszością i większością wewnątrz każdego państwa.

Zaznaczono przytem, że jeśli słuszne jest mówienie o prawach mniejszości, to należy przypomnieć również o jej obowiązkach wobec państwa.

Prasa niemiecka nie ukrywa swego przygnębienia z powodu porażki delegacji niemieckiej w sprawie mniejszości. Akcja niemiecka, zmierzająca do zmiany obecnej procedury w sprawach mniejszościowych, osiadła na mieliźnie.

LITWINI ZATOPILI ŁÓDŹ PRZEMYTNICZĄ.

WILNO, 11. 10. (PAT.) W ub. sobotę wieczorem na rzece Niemnie w rejonie Druskiennik strażnicy litewscy zatopili łódź przemytniczą wraz z 2-ma przemytnikami. Łódź tę ścigał patrol straży granicznej, gdy zaś na okrzyk ostrzegawczy łódź nietylko się nie zatrzymała, lecz zwiększyła tempo ucieczki, strażnicy litewscy rzucili granat, zatapiając łódź.

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 11. 10. (PAT). Marszałek Piłsudski wyjechał w dniu dzisiejszym do Wilna, gdzie zabawi kilka dni.

KOMERCJALIZACJA POCZTY I TELEGRAFU.

WARSZAWA, 11. 10. (wł.) W związku ze skomercjalizowaniem poczty i telegrafu, ulegnie zmianie stosunek służbowy pracowników tych instytucyj.

Oparty on będzie w przyszłości na podobnych zasadach jak w polskich kolejach państwowych. Zmienione też będą przepisy emerytalne i dyscyplinarne.

W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA KONWENCJI WĘGLOWEJ.

WARSZAWA, 11. 10. (wł.) Dziś wyjechał do Katowic dyr. depart. górniczego w ministerjum przemysłu i handlu, p. Czesław Peche, który uczestniczyć jutro będzie w Katowicach w charakterze arbitra przy rozmowach o przedłużenie konwencji węglowej.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W GAZOWNI.

WARSZAWA, 11. 10. (wł.) W dniu dzisiejszym została podpisana w ministerjum opieki społecznej umowa zbiorowa w sprawie warunków pracy w gazowni miejskiej oraz protokuł zawierający zgodę na arbitraż co do wysokości wynagrodzenia pracowników gazowni. Tem samem zatarg w gazowni miejskiej należy uważać za załatwiony.

MIMO ORZECZENIA P. CALONDERA RZĄD NIEMIECKI NIE CHCE UDZIELIĆ KONCESJI NA GIMNAZJUM POLSKIE.

OPOLE, 11. 10. (PAT.) Calonder, przewodniczący komisji mieszanej, wydał opinję, że władze niemieckie winny udzielić koncesji na gimnazjum polskie w Bytomiu. Pomimo tego rejencja w Opolu czyni dalsze trudności, odkładając decyzję na 10 dni. Opinja p. Calondera była wyraźnie oparta na postanowieniach konwencji genewskiej, wobec czego zwłoka ze strony niemieckiej jest jawną szykaną gwałcącą konwencję.

NADUŻYCIA ADWOKATÓW ŁODZI.

ŁÓDŹ, 11. 10. (wł.) W Łodzi aresztowano adwokata Fruchtgersona, który dopuścił się nadużyć jako syndyk.

Dziś aresztowany został adw. Michala za podobne nadużycia. Jak słychać afera ta będzie miała swój dalszy ciąg.

W GDYNI CORAZ WIĘCEJ STATKÓW.

GDYNIA, 11. 10. (wł.) Do Gdyni zawinął dziś po raz pierwszy statek pod flagą Panamy.

„Żegluga Polska" zakupi w najbliższym czasie dwa nowe statki na miejsce zatopionego „Niemna", za który towarzystwo otrzyma pełną premję asekuracyjną.

OBCAS PANTOFELKA DAMSKIEGO przyczyną śmierci 3 kobiet.

PARYŻ, 11. 10. Na dworcu w Brons koło Grenoble wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padły trzy kobiety. Przechodziły one na dworcu przez tory kolejowe, gdy w pewnej chwili jedna z nich stanęła między szynami, z powodu utkwienia obcasa w zwrotnicy. Towarzyszki pomagały jej wydostać obcas z uwięzi, gdy w tym momencie nadjechał pociąg pospieszny i wszystkie trzy w straszliwy sposób zmiażdżył.

Z pism i depesz

ECHA KRADZIEŻY W DOMU PARAFJALNYM W KATOWICACH.

W związku z naszą wczorajszą wiadomością o włamaniu do kancelarji przy probostwie św. Piotra i Pawła w Katowicach dowiadujemy się, iż łupem złodziei padło nie tylko około 8 tys. zł., lecz i większa ilość bilonu rosyjskiego, austrjackiego, guldenów gdańskich, franków szwajcarskich, lirów włoskich itd. Pieniądze te należały do kasy kościelnej.

W związku z tą kradzieżą narzuca się wprost pytanie, dlaczego zarząd parafji przechowywał te pieniądze i to w takiej ilości w kancelarji, zamiast jej oddać do kasy oszczędności, gdzie przyniosłyby one procent. Zarząd parafjalny postąpił jednakże w sposób zupełnie podobny do metod używanych przez ludzi nieuświadomionych, którzy gdzieś w piecu lub w stodole przechowują swe pieniądze, aż je pożar zniszczy lub złodziej ukradnie.

SAMOBÓJSTWO PREZESA PCK. W WILNIE POWODEM DEFRAUDACJA 100.000 ZŁ.

Ludwik Uniechowski, prezes czerwonego krzyża w Wilnie, po wykryciu defraudacji w czerw. krzyżu 13 tys. zł., miał być aresztowany. Gdy przyszedł doń policjant, Uniechowski palnął sobie w łeb z rewolweru.

Zarządzona rewizja w instytucjach, w których Uniechowski pracował stwierdziła niedobory dochodzące do kilkudziesięciu tys. zł.

U. grał w karty i prowadził wesołe życie, bawiąc się za pieniądze społeczne.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W ŁODZI.

Wczoraj dokonano w Łodzi niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na hurtownie tytoniową Konobskiej, przy ul. Piotrkowskiej 119 .

Trzej zamaskowani bandyci, wtargnęli do sklepu i kilkoma uderzeniami tępem narzędziem w głowę ogłuszyli właścicielkę, poczem z torebki jej i z szuflad skradli około 7.000 zł.. Bandytom udało się niespostrzeżenie opuścić sklep i zbiec.

Konobska, odzyskawszy przytomność zawiadomiła władze, które wszczęły energiczne dochodzenie.

SAMOBÓJSTWO NACZELNEGO LEKARZA KASY CHORYCH W LUBLINIE.

Naczelny lekarz kasy chorych w Lublinie, dr. Stanisław Korczak, otruł się morfiną i w stanie bardzo poważnym odwieziono go do szpitala.

Przyczyną rozpaczliwego kroku były prawdopodobnie trudności finansowe, gdyż dr. Korczak miał wiele weksli, których nie mógł wykupić.

BUNT SYNA KRÓLEWSKIEGO.

LONDYN, 11. 10. Według doniesień z Addis Abedy wybuchła w Abisynji rewolucja. Ras Hailu, syn byłego króla Gojam, skazany na śmierć za bunt przeciw cesarzowi, a następnie ułaskawiony, stanął na czele wojsk powstańczych i zajął dawną rezydencję swego ojca Debra Marcos.

Miasto to w obecnej chwili oblegane jest przez silne oddziały wojsk cesarskich.

GRONAU WYRATOWANY NA PACYFIKU.

NOWY JORK, 11. 10. Z Manili na oceanie Spokojnym doniesiono, że według iskrowej depeszy z parowca angielskiego „Cargola" okręt ten napotkał pływający na falach oceanu samolot lotnika niemieckiego, von Gronaua i całą jego załogę wziął na pokład. Wszyscy członkowie załogi samolotu Gronaua są zdrowi. Okręt „Cargola" płynie do portu Rangoon.

STRAJK CODZIENNIE PO GODZINIE.

ŁÓDŹ, 11. 10. Fabryka A. Horaka wymówiła pracę wszystkim robotnikom przędzalni i tkalni, zapowiadając obniżkę płac o 15 proc. Robotnicy uchwalili na znak protestu strajkować po jednej godzinie dziennie tak długo, aż zarząd fabryki cofnie swą groźbę. W oryginalnym tym strajku bierze udział 800 robotników.

Argument bez uzasadnienia.

O tajemnicy kosztów produkcji.

Przy każdej sposobności omawiania sprawy cen kartelowych napotykamy się stale i niezmiennie z tamą — zdawałoby się — nie do przebicia: ze sprawą t. zw. kosztów ogólnych. Przed tą tamą staje bezradny i zrozpaczony robotnik, gdy broni stawek swej płacy, blednie konsument, który pojąć nie może przedziwnej tej kalkulacji: robocizna tania, surowiec własny, urządzenia często już zamortyzowane, podatków się nie płaci, kładzie wielkie ofiary publiczne dla eksportu, — a koszta ogólne ciągle i ciągle wysokie.

Wiadomo, że robocizna zajmuje w Polsce w górnictwie węglowem 40 proc. kosztów ogólnych, podczas gdy w Anglji robocizna wynosi 50 proc. kosztów ogólnych; — wiadomo, że w tejże Anglji koszta ogólne są bez porównania wyższe, niż w Polsce; że w Niemczech wynoszą one 100 proc. więcej, niż w Polsce, — a jednocześnie przy tak znacznie niższych kosztach ten węgiel polski nie tanieje, co więcej — stale słyszymy o stratach przemysłowców węglowych, o trudnościach utrzymania się na rynkach zagranicznych z powodu wysokich kosztów wydobycia. Czyżby przemysłowcy angielscy czy niemieccy byli do tego stopnia lepszymi patrjotami, żeby ciągle dopłacali do produkcji, tracili na wywozie i na rynku własnym, byle pobić nieszczęśliwych przemysłowców w Polsce, byle zażywać honoru, że mają tańszy węgiel?

W ostatnim czasie doczekaliśmy się podwyżki nawet cen stali, jakby cała opinja, domagająca się udostępnienia rolnikowi tańszych narzędzi rolniczych, nie miała wogóle żadnego znaczenia dla kartelu stalowego. I znowu w odpowiedzi usłyszymy historję o wysokich kosztach ogólnych, o małym zbycie, o nieopłacalności produkcji itd. I znowu narzucają porównanie centrali w Polsce z zagranicą.

Dopóki nie było kartelu cementowego i cementownie małopolskie konkurowały z cementowniami na terenie b. Królestwa, wówczas płaciło się za beczkę cementu wraz z beczką 2.50 zł. Być może, że cena ta była już zbyt konkurencyjna, ale czem uzasadnić podniesienie tej ceny po powstaniu ogólnopolskiego kartelu do 8 zł.? Czy koniecznością wysokich opłat za przestoje unieruchomianych cementowni, które wtedy przestały rentować?

Nie chcemy omawiać tutaj sprawy również jak „koszta ogólne" pięknie brzmiącej „rentowności". — chcemy tylko wskazać, że wiążąca się najściślej ze sprawą rentowności sprawa kosztów ogólnych, winna być poddana gruntownej. rewizji. Tu bowiem spoczywa klucz sytuacji cen, zatargów i zamierania warsztatów wytwórczych. Tajemnica kosztów ogólnych musi przestać być zmorą, duszącą każdy żywy wysiłek walki z niewzruszalnością cen.

Niechaj sfery przemysłowe przeprowadzą rekalkulację kosztów produkcji, niech wespół z całem społeczeństwem znajdą odpowiedź na dręczące zapytania i niech wraz z niem poszukują środków zaradczych na wady kalkulacji, czy reorganizacji swych przedsiębiorstw.

Społeczeństwo musi dowiedzieć się, dlaczego ceny kartelowe nie mogą być ruszone! Jeśli uzasadnienia nie znajdziemy, a dotąd doszukać się go trudno, domagać się musimy zastosowania bezzwłocznie kontroli nad gospodarką karteli, — a nawet, gdy ta kontrola okaże się trudno dostępna, — otworzenia granic dla tanich wyrobów przemysłowych.

Rozumiemy, że sfery przemysłowe zgodziłyby się na powołanie komisji ankietowej dla zbadania tajemnicy kosztów. Lecz zdajemy sobie sprawę, że ta droga musiałaby być bardzo długa, powolna i mozolna. Sytuacja zaś dnia dzisiejszego wymaga szybkiego działania.

Społeczeństwo nie może ponosić dłużej ofiar, nieusprawiedliwionych najwyższemi racjami stanu.

Leopold Tomaszkiewicz,
poseł na sejm.

STRACH MA WIELKIE OCZY!

Strach przed niebezpieczeństwem jest dziwnym stanem duszy ludzkiej. Są ludzie, którzy ze strachu nie mogą poruszyć ani ręką, ani nogą, ani wymówić jednego słowa. Są tacy, którzy ze strachu wpadają w determinację i stają się rozpaczliwie odważni. Zagłoba ze strachu usiekł Burłaja - ludojada i zdobył sobie glorję człowieka nieustraszonego.

W Polsce, szczęśliwie wolnej od trzęsień ziemi, wybuchu wulkanów, trąb powietrznych i wodnych, największem niebezpieczeństwem obecnych czasów jest możliwość wojny. Niebezpieczeństwo to jest tem gorsze, że nie znamy go dokładnie. — Ludzie przebąkują tu i owdzie o promieniach śmierci, o walce przy użyciu bakteryj tyfusu, dżumy i cholery, a jawnie i świadomie mówią o letnictwie, bombach, gazach trujących, duszących, drażniących i parzących. Są to niebezpieczeństwa ponure, bo częściowo jeszcze nieznane. Jeżeli doczekamy wojny, będziemy mieli sposobność odegrać rolę królików doświadczalnych.

Ciekawem byłoby pytanie, czy to niebezpieczeństwo przyszłej wojny — niebezpieczeństwo nieznane, o tysiącu śmiertelnych macek, wzbudza strach w ludziach?

W tym wypadku ludzie dzielą się na dwie kategorje: jedni mówią sobie „tyle było wojen i zawsze ktoś został żywy, wszyscy przecież nie zginą, a jeżeli wszyscy nie zginą, to dlaczegóżbym ja miał akuratnie paść ofiarą?"

Czem wymyślniejsze sposoby uśmiercania wynajdują jedni, tem wymyślniejsze sposoby obrony wynajdują drudzy.

Inni są zdania, że przyszła wojna będzie tak straszna, że niema nawet mowy o obronie i trzeba dać głowę pod nóż.

Grupa pierwsza musi być liczniejsza, bo jednak ludzie mało się troszczą o zabezpieczenie się przed skutkami wojny.

Jeżeli jakaś rzeczka ma skłonności do wystąpienia z brzegów, to nietrudno mieszkańców okolicznych namówić do usypania wału ochronnego. W każdej większej wsi, gdzie raz na rok spali się kilka domów, istnieje i świetnie prosperuje straż ogniowa z sikawkami, orkiestrą dętą i rżniętą i pięknemi mundurami. Z tego możnaby wnioskować, że niebezpieczeństwo lotnictwa i gazów trujących mniej niepokoi ludzi, niż inne klęski, inaczej mówiąc, że „strach" przed wojną nie jest „strachem o wielkich oczach".

Wniosek taki byłby jednak mylny, pomimo pozornej słuszności. — Przyczyna tkwi gdzieindziej. Przyzwyczailiśmy się od wieków, że tak jak straż jest do gaszenia ognia, tak wojsko jest do prowadzenia wojny i obrony całego narodu. Przyzwyczajenie to wsiąkło nam mocno w krew i nie chcemy pogodzić się z tem, że wszyscy będziemy musieli się bronić bez względu na to, czy będziemy chcieli i potrafimy. Aby wykorzenić stare przyzwyczajenie ludzkie i przystosować społeczeństwo do nowych wymagań życia trzeba byłoby zaszczepić wszystkim poczucie niebezpieczeństwa. Trudne to bardzo zadanie, bo strach rodzi panikę. Mamy na to dowody nietylko w czasie wojny. Jeżeli w przepełnionym teatrze ktoś krzyknie „pali się", wywołać może panikę i sam zostać uduszony, choćby ognia wcale nie było. Odwrotnie, nawet w palącym się naprawdę teatrze może znaleźć się jednostka, która siłą swojej woli i energicznym wystąpieniem uratuje życie wszystkim przez zażegnanie paniki. Należy więc przez uświadomienie ludzi o niebezpieczeństwie i przygotowanie do racjonalnej obrony, przygotować społeczeństwo do przyszłej wojny gazowej.

J. Z.

Czas skończyć z temi interwencjami.

SOCJALIŚCI ANGIELSCY ZNÓW ATAKUJĄ POLSKĘ.

GENEWA, 11. 10. Piętnastu posłów i działaczy angielskiej partji pracy złożyło w lidze narodów memorjał w sprawie Małopolski Wschodniej.

W memorjale tym domagają się podpisani, by sprawę Małopolski Wschodniej przedstawić do rozstrzygnięcia trybunałowi międzynarodowemu w Hadze.

Twierdzą oni, że Polska nie dotrzymała swego obowiązku nadania odrębności autonomicznej Małopolsce Wschodniej w roku 1932.

Reichswehra wprowadzi siła ustrój monarchistyczny w Niemczech.

BERLIN, 11. 10. (wł.) Naczelny organ socjalistów niemieckich przyniósł dziś rewelacyjną wiadomość, że pomiędzy prez. Hindenburgiem, kanclerzem Papenem, gen. Schleicherem i Kronprintzem zawarte zostało tajne porozumienie, co do wprowadzenia monarchji.

Hindenburg ma złożyć urząd prezydenta, a przy pomocy Reichswehry wprowadzona ma być monarchja. W plany te wtajemniczony jest także jakoby Hitler.

Tajemniczy trup na torze sowieckim

WILNO, 11. 10. (PAT.) Ze Stołpców donoszą, iż na linji Mińsk - Dereczyn w Sowietach znaleziono zwłoki turysty zagranicznego Teodora Menchina. Władze sowieckie twierdzą, że Menchin wypadł z pociągu.

Woźny sądu okręgowego w Sosnowcu zamordował narzeczonego swej siostry.

RANNY RESZTKAMI SIŁ DOWLÓKŁ SIĘ DO MIESZKANIA I ZMARŁ.

Ulica Zielona w Sosnowcu była wczoraj w nocy terenem krwawej napaści na mieszkańca tejże ulicy 26-letniego

Jana Celucha,

który wskutek odniesionej rany zmarł.

Około godz. 11 w nocy Celuch powracał do domu. W pewnym momencie z ciemnego zaułka wybiegł jakiś mężczyzna i, nim ten mógł się zorjentować o grożącem mu niebezpieczeństwie, pchnął go długim składanym

nożem w serce,

poczem rzucił się do ucieczki.

Celuch zalewając się krwią padł na ziemię. Po chwili zebrał resztki sił i słaniając się na nogach,

brocząc obficie krwią,

skierował się ku swemu mieszkaniu.

Przed drzwiami opuściły go już siły; upadł na progu mieszkania. — Przeniesiono go natychmiast do pokoju i ułożono na łóżku, jednocześnie

posłano po lekarza.

Celuch zdołał wyszeptać, że napadł na niego

Jan Słociński.

Słociński jest woźnym sądu okręgowego w Sosnowcu, zam. ulicy Zielonej 14. W kilka chwil potem stracił przytomność i wyzionął ducha. Przybyły lekarz stwierdził

śmierć Celucha

wskutek dużego wylewu krwi. Powiadomiona policja rozpoczęła natychmiastowe dochodzenie, w wyniku którego

Słociński został aresztowany

i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

Jak się dowiadujemy, morderstwo wynikło na tle

porachunków osobistych.

Celuch od dłuższego już czasu chodził do siostry Słocińskiego, z którą ostatnio się zaręczył. Przeciwny temu był jej brat, który stale ją za to

maltretował i bił.

Słocińska w sposób kategoryczny niejednokrotnie zapowiadała bratu, że postanowiła wyjść zamąż za Celucha. Między siostrą i bratem dochodziło

do częstych kłótni

na tem tle, które kończyły się zwykle pobiciem Słocińskiej. Ostatnio brat upatrzył jej na męża pewnego

nauczyciela z Koziegłów.

Słocińska nie chciała nawet o tem słyszeć i stanowczo oświadczyła, że wyjdzie zamąż tylko za Celucha.

Wówczas Słociński, chcąc dopiąć swego planu, chwycił się innego środka. Począł się odgrażać Celuchowi, że jeśli nie zerwie z jego siostrą,

to go zabije.

Celuch nigdy nie brał tych słów na serjo. Ostatnio jednak, ulegając namowom rodziny, postanowił zerwać ze Słocińską. Kiedy dowiedziała się ona o postanowieniu swego narzeczonego usiłowała

odebrać sobie życie,

zażywając esencji octowej.

Zdołano ją jednak uratować. — Celuch w obawie, aby po raz drugi nie targnęła się na swe życie,

pogodził się z narzeczoną i

w dalszym ciągu począł się z nią widywać.

Krytycznego wieczoru Słociński, który wyczerpał już wszystkie sposoby, aby zmusić siostrę do zerwania z narzeczonym, postanowił ostatecznie rozprawić się z Celuchem.

Przed krwawym napadem na Celucha, Słociński miał ostrą rozmowę z siostrą, podczas której

pobił ją do nieprzytomności,

poczem wybiegł na ulicę i spotkawszy powracającego do domu Celucha zadał mu potężne pchnięcie

nożem w serce.

Słocińska, dowiedziawszy się o śmierci swego narzeczonego, usiłowała odebrać sobie życie. W ostatniej chwili domownicy wyrwali jej z rąk butelkę z esencją octową.

Krwawa ta zbrodnia wywołała na Pogoni

duże poruszenie.

Sprawa p. M. Wąsowicza dyrektora kasy chorych w Sosnowcu.

Już dwukrotnie na łamach „Expresu Zagłębia“ p. Michał Wąsowicz, em. major, dyrektor kasy chorych w Sosnowcu i komisarz kasy chorych w Białej, zamieszczał oświadczenie, że nie poczuwa się do żadnej winy, zaprzecza rozsiewanym, a uwłaczającym mu plotkom i wyraża nadzieję, że sąd obywatelski i państwowy stwierdzą jego niewinność.

Ponieważ o sprawie tej nie pisaliśmy dotychczas, przeto z wielu stron otrzymujemy zapytania, kto i co zarzuca dyr. Wąsowiczowi. Na pytania te odpowiemy, by zaspokoić ciekawości naszych czytelników.

W czasie wojny dyr. Wąsowicz, jako oficer austrjacki, był zarządcą przymusowym kopalni węgla w Zagórzu pod Dąbrową. Wówczas to miał prześladować robotników i, jak b. wielu urzędników okupacyjnych, skandalicznie traktować polaków z zaboru rosyjskiego, a do sprawy polskiej odnosić się wrogo, za co P. O. W. skazała go na śmierć.

Wyrok taki znaleziono i przesłano ministrowi pracy i opieki społecznej p. Hubickiemu z żądaniem usunięcia p. Wąsowicza z zajmowanych stanowisk dyrektora i komisarza.

Dyr. Wąsowicz twierdzi w swych oświadczeniach, że zarzuty powyższe muszą być wynikiem nieporozumienia, a wyrok musi być sfałszowany. W celu wyświetlenia tej sprawy dyr. Wąsowicz ma wystąpić, czy też już wystąpił na drogę sądową.

Dla ścisłości dodać musimy, że od chwili mianowania p. Wąsowicza komisarzem kasy chorych w Sosnowcu, pepesowcy w swoim „Głosie Zagłębia“ stale zamieszczali artykuły i notatki, zarzucające p. Wąsowiczowi wrogi stosunek do społeczeństwa polskiego w czasie jego zarządu kopalnią w Zagórzu.

Gdyby dyr. Wąsowicz wystąpił był wówczas sądownie przeciw redaktorowi „Głosu“ i oczyścił się z zarzutów, napewno dziś niktby już tych spraw nie poruszał.

Tragiczna śmierć robotnika w Hucie Bankowej w Dąbrowie.

W hucie Bankowej w Dąbrowie miał miejsce onegdaj tragiczny wypadek, któremu uległ 62-letni Ignacy Molenda, zam. w Dąbrowie. Molenda zatrudniony był w hucie, jako palacz.

Onegdaj późnym wieczorem Molendę znaleziono, leżącego twarzą na rozżarzonych rusztach. Ciało jego było częściowo już zwęglone.

W jaki sposób Molenda uległ tragicznemu wypadkowi trudno ustalić, gdyż przy piecu w tym czasie nikogo więcej nie było. Zachodzi jednak przypuszczenie, że dostał on ataku serca, w czasie którego przewracając się padł całym ciałem na ruszta pieca.

Molendę przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Barbary w Dąbrowie, gdzie odbędzie się sekcja zwłok.

Śmiertelna utarczka gajowego ze złodziejami drzewa w lasach tow. „Saturn“.

Onegdaj około godz. 7 wiecz. w lasach towarzystwa „Saturn“ w Sączowie doszło do krwawej utarczki pomiędzy gajowym tych lasów

Janem Niemcem,

a kilkoma złodziejami, ścinającymi drzewa.

Utarczka ta skończyła się tragicznie dla jednego ze złodziei, który ugodzony został kulą i padł

trupem na miejscu.

Gajowy Niemiec, będąc w obchodzie, natknął się na kilku osobników, którzy

ścinali drzewa.

Wezwał ich do opuszczenia lasu i udania się nim do policji. W odpowiedzi na to osobnicy ci rzucili się na gajowego,

usiłując go rozbroić.

Niemiec, nie mając innego wyjścia, wystrzelił w stronę napastników. Strzał okazał się fatalny.

Jeden z napastników, jak się później okazało 31-letni

Bolesław Przybylak,

zam. we wsi Dobieszowice, został ugodzony kulą w serce i padł trupem na miejscu.

Pow. kom. do spraw bezrobocia przystępuje do pracy

Dnia 14 t. j. w piątek o godz. 6 wiecz., w sali gmachu starostwa w Będzinie odbędzie się posiedzenie przedstawicieli przemysłu, różnych instytucyj, związków i organizacyj, celem wznowienia działalności powiatowego komitetu do spraw bezrobocia.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 12 Środa

Dziś: Maksymiljana
Jutro Edwarda
Wschód słońca 5.57
Zachód słońca 5.4

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 12 października.

11.50. Kom. meteor. dla komunik. lot. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.45. Płyty. 13.55. Kronika harcerska. 14.25. Kom. gospod. 16.00. Pogawędka dla dzieci. 16.13. Zagadki i szarady. 16.25. Płyty. 16.40. Odczyt p. t. Pierwsi polegli w Legjonach. 17.00. Płyty. 17.40. Nauka dokształcająca, a prawa zawodowe młodocianych. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30. Na warszawskim Parnasie. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert ork. wiejskiej. 20.55. Wiad. sportowe. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05. Utwory kompozytorów szwedzkich. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. D. c. muzyki tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 13 października.

11.50. Kom. meteor. dla komunik. lotn. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.20. Płyty. 12.30. Urz. kom. PIM. 12.35. II koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.25. Kom. gospod. 16.00. Najwłaściwsze zabawki dziecięce. 16.15. Francuski. 16.30. Płyty. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt aktualny. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. do Zach. Hod. koni w Polsce. 19.20. Kom. roln. 19.30. Feljeton lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 20.50. Wiad. sport. 20.55. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.00. Arje i pieśni. 21.30. Słuch. p. t. Jutro. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 12 października.

11.50. Kom. meteor. dla komunik. lotn. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 14.15. Kom. gospod. 14.25. Kom. gospod. z Warsz. 16.00. Tr. z Warsz. 16.25. Bajeczki dla dzieci. 16.40. Odczyt z Warsz. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Gospodyni Śląska. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.30. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Płyty. 22.55. Kom. meteor. z Warszawy. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

—ooo—

OGÓLNA.

(o) **W sprawie wydalania robotników polskich z Francji.** Wobec zdarzających się ostatnio coraz częstszych wypadków wydalania robotników polskich z Francji, federacja emigrantów polskich interwenjować ma w tej sprawie u władz francuskich.

W szczególności zdarzają się ostatnio wypadki usuwania z pracy polaków, którzy nie posiadają załatwionych formalności, związanych z uzyskaniem obywatelstwa. Niejednokrotnie, nie posiadając paszportów, są oni, zgodnie z przepisami francuskiemi, więzieni jako uciążliwi cudzoziemcy.

(o) **Międzynarodowy dzień oszczędności.** W dniu 31 bm. obchodzony będzie, jak corocznie, międzynarodowy „dzień oszczędności“, poświęcony propagandzie idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Na terenie Polski organizacją „dnia oszczędności“ zajął się centralny komitet oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym poleca jaknajdalej idące poparcie tej akcji ze strony władz państwowych i komunalnych. W okólniku podkreślone jest, że ze względu na gospodarcze i wychowawcze znaczenie oszczędności i idei oszczędzania dla społeczeństwa i państwa, akcja „dnia oszczędności“ objąć powinna jaknajszersze warstwy społeczeństwa, docierając do wszystkich zakątków kraju.

W skład komitetów lokalnych wejść mają przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, instytucyj urzędniczych, duchowieństwa i nauczycielstwa.

(o) **Spadek kosztów robocizny w górnictwie.** Jak wynika z urzędowych danych w sprawie zarobków robotników w kopalniach węgla, koszt robocizny w górnictwie obniżył się w Polsce w porównaniu do roku ubiegłego przeciętnie o 12.8 proc.

Na Śląsku koszt robocizny zmniejszył się o 16.2 proc., w Zagłębiu Dąbrowskiem o 12.3 proc., w Zagłębiu Krakowskiem o 4.1 proc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Trzy widowiska po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. „SZCZĘŚCIE OD JUTRA" doskonała sztuka St. Kiedrzyńskiego ukaże się na naszej scenie: w środę, 12 bm. o godz. 8.15 wiecz., **w czwartek,** 13 bm. o godz. 8.15 wiecz., **i w piątek,** 14 bm. o godz. 8.15 wiecz.

Doskonała gra całego zespołu z pp.: Szczęsną, Tańską, Drohocką, Orlińskim, Wojteckim i Tańskim na czele, staranna wystawa projekt. art. mal. J. Badowera oraz pomysłowa reżyserja dyr. Tańskiego składają się na bardzo ciekawą i artystyczną całość, to też widownia teatru rozbrzmiewa od oklasków i beztroskiego śmiechu.

W próbach wesoła komedja amerykańska pt. **„POTĘGA REKLAMY"**, w której wystąpią poza znanymi już artystami pp.: Szczęsną, Stróżyńską, Drohocką, Orlińskim, Nawrockim, Wojteckim, nowopozyskani artyści pp.: Roman Grudniewski, Jan Korczyński oraz Zbigniew Opolski, który reżyseruje sztukę wespół z dyr. Tańskim. Wnętrza skomponował p. J. Badower. Premjera „Potęgi reklamy" odbędzie się w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 8.15 wiecz.

Z KIELC.

(k) **Komitet uczczenia bohaterów ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.** Z inicjatywy międzyorganizacyjnej komisji porozumiewawczej, odbyło się onegdaj zebranie komitetu obywatelskiego, celem uczczenia bohaterów ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury. Na zebraniu wyłoniono komitet wykonawczy w skład którego weszli pp. woj. Paciorkowska, prok. Janiszowski, starosta Porembalski, prez. Cichowski, kpt. Przyłuski, prof. Kopeć i kpt. Ostachowski; który wspólnie z komitetem wojewódzkim LOPP. przeprowadzi akcję zbiórkową w myśl założeń komitetu głównego w Warszawie.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych m. Kielc.

(k) **Gdzie jest 150 zł.** Wagsberg Szaja, zam. w Kielcach przy ul. Nowy Świat nr. 32, zameldował, że w mieszkaniu swego kolegi Wajsbrota Moszka przy ul. Romualda nr. 20 — pozostawił swój garnitur, w którym znajdowało się 150 zł. gotówki, a gdy po kilku dniach odbierał ten garnitur, stwierdził brak tej sumy.

(k) **Pożar.** We wsi Huta Szklana, gm. Bieliny, pow. kieleckiego, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Kalwata Józefa i zniszczył stodołę wraz z tegorocznemi zbiorami i inwentarzem martwym. Szkoda wynosi 1175 zł.

Z SOSNOWCA.

NOWE CENY MIĘSA WOŁOWEGO W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj w magistracie w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem ustalono nowe ceny mięsa wołowego. Mięso wołowe z 20 proc. dodatkiem kości — 95 gr. za klg., bez kości — 1.15 zł., cielęcina i baranina 1.20 zł. za klg.

Ceny powyższe obowiązują od dziś na całym terenie Zagłębia.

Szczęście pijanego szofera.

ROZBIŁ MASZYNĘ — SAM OCALAŁ.

W ubiegłą niedzielę późnym wieczorem samochód osobowy KL 2476, kierowany przez szofera

Stanisława Cebulę z Sosnowca,

jadącego z Katowic do Szopienic, na przejeździe kolejowym przy ul. Krakowskiej w Zawodziu uderzył całą siłą o zamkniętą zaporę kolejową, druzgocąc ją doszczętnie.

W ostatnim momencie szofer zdołał auto zatrzymać, co uratowało mu życie, bowiem w tym samym momencie przejechał pociąg osobowy nr. 648, którego uderzeniem wóz został

doszczętnie zniszczony.

Jeden z wagonów przejeżdżającego pociągu został uszkodzony złamaną zaporą kolejową. Uszkodzony wagon wyłączono na stacji w Małej Dąbrówce.

Szczątki rozbitego samochodu przewieziono na platformie do komisarjatu policji w Zawodziu, a szofera, będącego w stanie nietrzeźwym, osadzono

w areszcie policyjnym.

Winę w tym wypadku ponosi szofer samochodu, który cudem tylko zdołał uratować swe życie.

W strzeleckiem środowisku ZAGŁĘBIA

Stały kontakt ze strzelcami, żywe słowo — większy odnosi skutek niż ranne rozkazy i zarządzenia. To też władze powiatowe, ze względu na rozpoczęty nowy rok prac i akcję tygodnia strzeleckiego rozpoczęły również i lustrację podległych oddziałów.

W oddziałach: **Niemce, Zagórze, Klimontów, Porąbka** w ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się wspólne zebrania poszczególnych zarządów, komend wraz z członkami ćwiczącemi. Po złożeniu szczegółowych sprawozdań z działalności oddziałów przez prezesów, zbadaniu ksiąg i omówieniu całego szeregu spraw organizacyjnych — prezes powiatowy por. rez. **Wacław Szenk** i komendant ppor. rez. **Zygmunt** Nowara wygłoslii do licznie zebranych członków i członkiń krótkie referaty ideowe, przechodząc następnie do strzeleckiej pogawędki o najżywotniejszych przejawach organizacyjnych, która upłynęła w bardzo miłym nastroju. Pomimo trudnych warunków materjalnych — strzelcy idą przebojem naprzód osiągając z każdym dniem pomyślne rezultaty. Poza dobrze postawionem przysposobieniem wojskowem i wychowaniem fizycznem, tworzą i rozszerzają się kółka sceniczne, chóry, kursy dokształcające, bibljoteki, oddane do publicznego użytku. Oddziały żeńskie organizują kursy szycia i kroju. Zarządy oddziałów ze skromnych funduszów nabywają coraz to więcej mundurów, będących najlepszą oznaką przynależności organizacyjnej. W świetlicach życie wre wśród atmosfery jednej wielkiej rodziny strzeleckiej. Od kilku tygodni napływa do oddziałów poważna ilość młodzieży do lat siedemnastu, tworząc specjalne oddziały tak zwanych orląt. W niedługim więc czasie związek strzelecki obejmie i tych młodocianych obywateli, których wychowa na dzielnych obrońców ojczyzny. Wychowanie obywatelskie prowadzą siły nauczycielskie. Jako jednostki o wybitnych kwalifikacjach wychowawczych, dają gwarancję że dział tej pracy w najbliższym czasie zostanie postawiony na wysokim poziomie.

Widząc poważne rezultaty, osiągnięte w dużej mierze dzięki wytrwałej pracy stosunkowo szczupłego grona osób, nie można pominąć nazwisk tych ludzi. Są to prezesi, komendanci, referenci wych. — obyw. oddziałów: Zagórze — kierownik szkoły **Wyczesany Bartosz i Marchwicki,** Klimontów — kierownik szkoły **Łaubś, Morawski, Grzywa,** kierowniczka szkoły **Ulewiczowa i Majewska** Niemce — **Zygmański Pocold, Krosta Baczkowski i Mildnerówna,** Porąbka — **Juchniewicz, Augustyn, Jaworski , H. Hanakowa i E. Gallotówna.**

W lustracjach wzięli również udział wiceprezesi powiatu **S. Abratański** i dowódca kompanji por. rez. **D. Hanak.**

Najbliższe inspekcje przewidziane są w oddziałach: Sosnowiec (żeński) — 12 bm., Sosnowiec (męski) — 15 bm., Gołonóg (męski i żeński) — 16 bm., Niwka — 17 bm., oraz walne zebranie członków oddziału Dąbrowa w dniu 23 bm.

17-letni chłopiec pod kołami parowozu

Mieszkaniec Strzemieszyc 12-letni Zygmunt Scański wybrał się onegdaj wieczorem na kradzież węgla z wagonów kolejowych. W pewnej chwili został on jednak spłoszony przez służbę kolejową. Scański, ratując się ucieczką wpadł pod koła przejeżdżającego parowozu, które zmiażdżyły mu stopy obu nóg.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. Stan jego zdrowia jest b. ciężki.

SŁYNNY WARSZAWSKI CYRK STANIEWSKICH (I oddział) przyjeżdża do Sosnowca.

W drodze powrotnej do Warszawy, zatrzyma się w naszem mieście tylko przez 4 dni I-szy oddział cyrku Staniewskich.

Jak się dowiadujemy, obecny program składa się z 20 atrakcji wszechświatowej sławy, a między innemi zobaczymy w Sosnowcu na arenie cyrkowej słynnego pogromcy lwów kapitana Proskego, który został ostatnio podczas swoich produkcji w Katowicach ciężko raniony przez jednego z lwów, a jest ich tylko dwadzieścia. Ponadto wystąpią słynni klowni muzykalni Bim - Bom (E. Staniewski i partner), akrobaci, żonglerzy. Jednem słowem sezon jesienny w Sosnowcu ożywi się, tembardziej, że dyrekcja cyrku w zrozumieniu ciężkich kryzysowych czasów obniżyła ceny wstępu.

Premjera odbędzie się już jutro w czwartek o godz. 8.30 wiecz.

Cyrk rozbija swoje namioty obok rampy kolejowej (róg Teatralnej).

—oOo—

(s) **Koło byłych wychowanek gimnazjum im. E. Plater** w Sosnowcu organizuje od dnia 20 bm. komplety gimnastyki. Informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia p. E. Richterówna, Sosnowiec, 3 maja 32. (8 sień 2 p.).

(s) **Drużyna harcerska** im. Kazimierza Pułaskiego przy gimnazjum męskiem zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu urządziła wycieczkę do Katowic. Harcerze zwiedzili lotnisko, gdzie dzięki uprzejmości komendanta portu, zapoznali się bliżej z konstrukcją kilku typów samolotów. Ku wielkiej radości, żądnych wrażeń młodzieńców, odbyły się pokazowe lotu, awjonetek. Drużyna zwiedziła również radjostację katowicką. I tu przyjęto wycieczkowiczów bardzo uprzejmie, udzielono ciekawych objaśnień, pokazywano wszystkie aparaty, studjo i dział techniczny. Na zakończenie wycieczki, harcerze obejrzeli większe, godne uwagi, gmachy w Katowicach, między innemi: teatr, gmach województwa, czternastopiętrowy dom i wiele innych objektów.

(s) **Zabawa jesienna.** Staraniem klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego na Pogoni odbędzie się w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej 22, wielka zabawa jesienna z bogato urozmaiconym programem.

Stroje skromne. Bufet i cukiernia na miejscu. Początek zabawy o godz. 8-ej wiecz.

(s) **Kradzież u inż. Stankiewicza.** Do mieszkania inż. Stankiewicza, zam. przy ul. Francuskiej 9 w Sosnowcu, włamał się niewykryty narazie złodziej i skradł 3 małe szafiry, 2 flakony srebrne, zegarek, bransoletkę i 70 sztuk cygar. — Straty wynoszą około 350 zł.

—oOo—

ODZNACZENIE DZIAŁACZY.

W niedzielę odbędzie się w gmachu starostwa w Będzinie uroczysta dekoracja krzyżem „Polonia Restituta" znanych działaczy w Zagłębiu Romana Cholewickiego, wiceprez. powiatowej rady BBWR. i dyr. Kaczkowskiego.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

45.

— Mnie?

— Tak. I do ciebie się zgłoszą z agencji po odbiór reszty wynagrodzenia. A nadto w twoje ręce złożę majątek dla niej i jej córki.

— Majątek w mojem ręku? powtórzył Ryszard, oczekując bliższych objaśnień.

Gabrjel podchwycił:

— Jestem bogaty. Po mojej śmierci, Henryk będzie miał przeszło miljon. Sądziłem, że go nie skrzywdzę i że mogę działać w pełnym prawie, biorąc z sumy nagromadzonych w ciągu kilku lat procentów część, ażeby je dać mej córce i jej matce. O tem mój syn nie dowie się nigdy, powinien o tem nie wiedzieć i przez wzgląd na pamięć swej matki i przez szacunek dla mego imienia... Ja złożę u ciebie sumę trzykroć stotysięcy franków.

— Trzykroć? powtórzył Ryszard Verniere, zdziwiony wysokością tej cyfry.

— Powtarzam ci, że pochodzi z dochodów zebranych, które byłbym wydał bez skrupułów, gdybym mieszkał na lądzie. Zatem nie zubożę mego syna. Te trzykroć sto tysięcy franków będą w twojem ręku nie wkładem lecz depozytem, od którego nie będziesz płacił procentów, a błagam, ażebyś go przyjął.. W dniu, gdy ci powiedzą: Odnalazłem te, których odszukanie powierzył mi Gabrjel Savanne, i kiedy dadzą ci dowód tego oświadczenia, doręczysz ten depozyt matce córki, lub córce, jeżeli matka umarła.

Przy tych ostatnich słowach kapitan okrętu wyjął z kieszeni paczkę banknotów, podniesionych przed dwiema godzinami od notarjusza.

— Ja nie mogę przyjąć tego depozytu, rzekł żywo przemysłowiec, zwłaszcza na tych warunkach. Trzykroć sto tysięcy franków, umieszczone na trzy od sta, dają procentu dziewięć tysięcy franków, otóż ja uważam za niemożliwe korzystać z takiego kapitału, ani tem bardziej nie zdawać rachunku z procentów tym, do których ma należeć kapitał. A gdyby nie odnaleziono tych dwuch osób, których szukasz, lub gdyby już nie żyły?

— W takim razie oddasz tę sumę memu synowi.

— Bez wskazania źródła?

— O! tak, o to cię proszę przedewszystkiem. Niiech po mej śmierci nie rumieni się za postępowanie swego ojca, niech nie dowie się nigdy, że miał siostrę, i że ta siostra może umarła z głodu i to z mej winy! Ryszardzie, błagam cię o to, niech się o tem nie dowie nigdy, tak samo jak mój brat Daniel! niech tajemnica ta między nami zostanie. Rozumiesz teraz, dlaczego nie chciałem się widzieć po mojem przybyciu do Paryża, ani z synem ani z bratem. Bałem się, ażeby się nie zdradzić przed nimi!...

— Trzeba ażeby w moich księgach była wypisana suma, którą mi złożysz, rzekł przemysłowiec.

— Nic w tem nie przeszkodzi.

— Ale gdybym umarł?

Umrzeć! w twoim wieku i przy tem zdrowiu! cóż znowu?...

— Nie mam odwagi odmówić ci tego, czego żądasz tak usilnie. Na depozyt otrzymany dam ci kwit.

— Po co? zapytał kapitan okrętu. Z takim człowiekiem, jak ty, kwit jest niepotrzebny.

— A gdybym umarł, jakbyś mógł się o te pieniądze upomnieć, nie mając do nich żadnego tytułu!... A teraz, dodał Ryszard. udziel mi wskazówek szczegółowych. I biorąc pióro i arkusz papieru, przygotował się do pisania. Najprzód, jak się nazywa dyrektor agencji, który ma przyjść do mnie z wiadomościami i po odbiór wynagrodzenia?

— Nestor Wiewiórka. mieszka na przedmieściu św. Honorego nr. 228.

— Dojdźmy od najgłówniejszego, nie wymówiłeś mi ani razu nazwiska młodej kobiety, której pan Wiewiórka ma szukać, ani też imienia jej córki.

— Córce mej na imię Marta.

Przemysłowiec drgnął, usłyszawszy to imię. Było to imię wnuczki Weroniki. Ale musiał być to tylko prosty zbieg okoliczności. Jednakowoż zapytał żywo:

— A matce?

— Germana Sollier.

Ryszard Verniere skoczył z miejsca i rzucił pióro. Gabrjel patrzył na niego ze zdziwieniem.

— Powiedziałeś Germana Sollier! podchwycił przemysłowiec, a głos jego drżał. A matka jej nazywała się Weronika Sollier?

— O tem nie wiem.

— A Germana, gdy ją poznałeś mieszkała z nią przy ulicy Miromesnil?

— Tak, odpowiedział marynarz, u szczytu zdziwienia, ale skąd ty o tem wiesz? Więc ją znalazłeś?

— A nieszczęśliwy! wykrzyknął Ryszard Xerniere, przybywasz za późno!... Germana umarła.

c. d. n.

Strzał w zegarek.

Tajemniczy wypadek dla „niedowiarków".

Jeden z b. oficerów armji austrjackiej opowiada na łamach prasy wiedeńskiej następujący ciekawy, ale równocześnie i tajemniczy wypadek:

„Brat mój był porucznikiem rezerwy i wyruszył pod koniec 1914 roku na front serbski.

Przy pożegnaniu wręczył mi kosztowny zegarek, który otrzymał swego czasu od swego chrzestnego, upominając mnie, bym w razie wysłania i mnie na front wojenny, zdeponował zegarek w jakiemś bezpiecznem miejscu.

Radziłem bratu, by zegarek zachował przy sobie, zwykle bowiem pamiątki takie przynoszą szczęście. Brat się wyśmiał z moich przesądów, pożegnał się ze mną i wyjechał.

W kilka tygodni później zasiadłem pewnego dnia do biurka, aby napisać do brata list.

Niestety zdania jakoś nie chciały mi się kleić, tak że odrzucałem kartkę po karce, zapisane zaledwie jednem nieudanem zdaniem. Równocześnie zacząłem się poważnie niepokoić.

Wkońcu zerwałem się na nogi i otworzyłem okno, sądziłem bowiem, że parna atmosfera, jaka w danym dniu panowała, wprawia mnie w stan duchowego przygnębienia. Kiedy chciałem wrócić do biurka, usłyszałem nagle

wyraźny odgłos strzału.

Wobec tego, że w pokoju poza mną nikogo nie było, wyszedłem na korytarz, aby się przekonać, kto strzelał. Stwierdziwszy, że i tam nikogo nie było, wróciłem nieco uspokojony do biurka i skończyłem wreszcie list do brata.

W dwa dni później spotkał mnie w drodze do koszar jeden ze znajomych, uścisnął mi serdecznie rękę i zapewniał mnie o głębokiem współczuciu.

Kiedy zdziwiony zapytałem dlaczego ze mną współczuje, czy dlatego, że będę musiał wyruszyć na front, oświadczył mi nie bez zdziwienia:

— To pan kapitan jeszcze nic nie wie? Toć onegdaj padł na froncie kapitana brat.

Stanąłem jakby gromem rażony.

W trzy później otrzymałem rozkaz wymarszu.

Rozkaz był mi bardzo na rękę, bo po stracie brata, w koszarach spokoju znaleźć nie mogłem.

Pakując swój skromny bagaż, przypomniałem sobie zegarek brata, który miałem zdeponować w bezpiecznem miejscu. Gdy zegarek wziąłem do ręki, ogarnęło mnie przerażenie. Zegarek był

przedziurawiony, jakby go kula przeszyła.

Odrazu przypomniała mi się detonacja, którą słyszałem, nie wiedząc jeszcze o losie brata, w dniu jego śmierci.

W kilka miesięcy później dowiedziałem się od towarzyszy broni brata, że brat zginął, przeszyty kulą

poniżej serca,

dokładnie w miejscu, gdzie zwykł był nosić pamiątkowy swój zegarek".

Dla smutnego tego wydarzenia, opowiadanego przez człowieka poważnego i wiarogodnego, nauka nie ma wytłumaczenia.

Z BĘDZINA.

(b) **Rzeźnicy będzińscy nie stosują się do wydanego cennika.** Dowiadujemy się, że rzeźnicy będzińscy nie stosują się do cennika wydanego przez komisję cennikową. Mięso wołowe, jak również cielęcina, w każdej jatce ma inną cenę. Następnie rzeźnicy nie chcą sprzedawać cielęciny z kośćmi. Należy przypuszczać, że komisja cennikowa wraz z miejscowemi władzami policyjnemi zajmą się tą sprawą i ukrócą samowolę rzeźników.

(b) **Uroczystości strażackie w Grodźcu.** W ubiegłą niedzielę odbyły się manewry strażackie przy ul. 1 maja. Udział wzięło 6 straży pod dowództwem p. St. Barczyka, a jednocześnie garnizon Grodziec urządził zakończenie sezonu ćwiczebnego. Po skończonej akcji ratowniczej wszystkie straże przeszły do miejscowego kościoła na nabożeństwo, następnie po złożeniu raportu instr. Jaroszewskiemu przedefilowały przed przedstawicielami okręgowego zw. S. P., instr. Jaroszewskim i zarządem miejscowych straży.

Po defiladzie odbyła się odprawa oficerów straży.

—oOo—

KONFERENCJA Z ZARZĄDEM KOP. „SOLVAY".

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli kopalni „Solvay" w Grodźcu z reprezentantami robotników pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Fedorowicza, w sprawie obliczeń za urlopy robotnicze.

Jak swego czasu kilkakrotnie, obszernie donosiliśmy, sprawa ta załatwiona została ostatecznie, dzięki zarządzeniu ministerjum pracy, które stanęło na stanowisku, że należność za urlopy winna być obliczona według starego klucza.

Zarobek ostatnich 3-ch miesięcy winien być dzielony nie przez ilość dni kalendarzowych (92), a przez ilość dni roboczych.

Kop. „Solvay" udawała, że o zarządzeniu tem nic nie słyszała i chciała robotnikom wypłacić za urlopy według swego obliczenia. Robotnicy zwrócili się o interwencję do inspektora pracy, który na wczorajszej konferencji zdołał przedstawicielom kopalni wytłumaczyć, że zamiary ich do niczego nie doprowadzą, bo istnieje specjalne w tej sprawie zarządzenia ministerjum opieki.

Zjazd właścicieli nieruchomości w miastach ulenowskich.

Zarząd związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce zwołał do Warszawy na dzień 16 bm. zjazd właścicieli nieruchomości w miastach, które zaciągnęły pożyczkę ulenowską.

W zjeździe wezmą udział przedstawiciele zrzeszeń właścicieli nieruchomości z Częstochowy, Kielc, Lublina, Piotrkowa, Radomia, Sosnowca i Zgierza.

Celem zjazdu jest opracowanie postulatów, mających uzdrowić gospodarkę miast ulenowskich, oraz poprawić sytuację właścicieli nieruchomości, ponoszących różne ciężary z tytułu inwestycyj ulenowskich.

Krwawa bójka między rekrutami.

POD CIOSAMI PAŁEK I KAMIENI PADŁ JEDEN Z UCZESTNIKÓW BÓJKI.

Pamiętna bójka między rekrutami na szosie wiodącej z Ojcowa do Olkusza, była przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Dzień poboru rekrutów jest jak wiadomo po wsiach dniem uroczystym i każda wioska hucznie żegna swych junaków. Rzecz jasna, że nie obchodzi się wówczas bez wódki i likwidowania osobistych porachunków, kiedy alkohol zaszumi w głowach.

Z Jerzmanowic pod Ojcowem wyruszyło tego roku na pobór kilka furmanek z poborowymi, którzy stanąć mieli do przeglądu w Olkuszu.

Po ujechaniu kilku km. podczas których mocno już podpici rekruci znowu nie próżnowali, pijąc wódkę z butelek, wynikła na skrzyżowaniu dróg pod Przeginią sprzeczka między dwoma odwiecznie swarzącymi się sąsiadami. Po zatrzymaniu furmanek poszły w ruch kije, laski i kamienie i jak zwykle podzielono się na dwa obozy.

Kilkunastuminutowa masakra ustała dopiero na widok niedającego znaków życia poborowego Józefa Odrobiny, który uderzony kilkakrotnie kijem w głowę, legł bez przytomności na dnie wozu.

Drugi etap krwawych zajść między poborowymi rozegrał się w Olkuszu.

W trzy godziny po zajściu policja aresztowała na rynku olkuskim zataczającego się człowieka i nie wdając się z nim w rozmowę, zamknęła go w areszcie do wytrzeźwienia. Aresztowanym był właśnie Odrobina, który mimo załamania mu w kilku miejscach czaszki od uderzenia kijami, nadział na głowę czapkę i szedł stawić się przed komisją poborową.

Zadziwiająco silny organizm śmiertelnie rannego Odrobiny, wprowadził w błąd policjantów, którzy widząc go słaniającego się na nogach, sądzili iż jest on pijany.

Odrobina przytem nie bronił się i nie przemówił ani słowa, postradał bowiem mowę, mając naruszony mózg.

Wszelki ratunek będącego w agonji Odrobiny, okazał się spóźniony. Przewieziony z aresztu do szpitala, zmarł na stole operacyjnym.

Sprawców bestjalskiego pobicia, poborowych Jana Polaka, Władysława Sarotę i Jana Kozła, mieszkańców Jerzmanowic, osadzono w więzieniu.

Na wczorajszej rozprawie, trzej oprawcy Odrobiny wzajemnie się oskarżali, przyczem jeden na drugiego zwalał winę.

Podczas całodziennej rozprawy udowodniono winę wszystkim trzem oskarżonym.

Wieczorem zapadł wyrok skazujący ich na trzy lata więzienia i utratę praw. Zabrano ich do więzienia w Będzinie.

Automatyczna droga do kryminału.

ARESZTOWANIE POMYSŁOWEGO OSZUSTA W SKARŻYSKU

W Skarżysku-Kamiennej w pow. koneckim policja aresztowała Jana Skarbka, lat 20, mieszkańca wsi Wzdół Rządowy, pow. kieleckiego. Skarbek, będąc od roku bezrobotnym, postanowił ulżyć swej doli i w tym celu zamieścił ogłoszenie w „Przewodniku katolickim", że posiada na składzie w swej księgarni w Skarżysku większą ilość broszur p. t. „Automatyczna droga do dobrobytu i bogactwa". Zamówienia na broszury Skarbek zalecił nadsyłać do skrzynki pocztowej nr. 49 w Skarżysku-Kamiennej, łącznie z kwotą 2 zł.

Naiwnych znalazło się dosyć. Ludziska widocznie chcieli ulżyć swej doli...

Zamówione jednak broszury nie nadchodziły mimo kilkakrotnych upomnień. Zawiadomiona o powyższem policja ustaliła, że Skarbek wogóle w Skarżysku-Kamiennej nie mieszka i jest przeszło od roku bez pracy. Aresztowany przyznał się, że ogłoszenie zamieścił w tym celu, by pozyskać z napływających pieniędzy pewną kwotę na utrzymanie.

Oszusta osadzono w więzieniu

Z DĄBROWY.

(d) **Kradzieże.** Do mieszkania S. Rozenberga, ul. Legjonów, dostał się onegdaj złodziej i skradł zegarek złoty, jesionkę i kapę na łóżko. Straty wynoszą 630 zł.

Tego samego dnia z mieszkania B. Lerer, zam. przy ul. 3-go maja 14, skradziono dwa lichtarze srebrne, nakrycie stołowe i bieliznę. Wartość skradzionych rzeczy Lerer oblicza na 500 zł.

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Złośliwe wybryki łobuzerji czeladzkiej.** Onegdaj wieczorem jacyś nieznani sprawcy rzucili przez okno do domu modlitwy w Czeladzi duży kamień. Rama okienna i wszystkie szyby wyleciały całkowicie. Na szczęście nikt z zebranych w domu modlitwy nie odniósł szwanku. Sprawcy zbiegli.

Należy zaznaczyć, że podobny fakt miał już miejsce w Czeladzi przed kilku miesiącami, gdzie niewyśledzeni dotychczas sprawcy rzucili kamień przez okno do ambulatorjum kasy chorych.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Z powiatowej komisji przysposobienia rolniczego.** Onegdaj w gmachu powiatu sejmiku zawierckiego, z udziałem inspektora W. T. i K. R. p. Pniewskiego odbyło się posiedzenie powiatowej komisji przysposobienia rolniczego młodzieży. Poza omówieniem kilku spraw natury organizacyjnej ustalono termin powiatowego zjazdu wszystkich oddziałów przysposobienia rolniczego młodzieży.

Termin zjazdu ustalony został na 27 listopada rb. Pozatem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości plan pracy na rok 1933.

(z) **Pokaz rolniczo-ogrodniczy w Koziegłówkach.** W ubiegłą niedzielę w Koziegłówkach odbył się pokaz rolniczo - ogrodniczy przysposobienia rolnego młodzieży, prowadzonego przez O. T. O. i K. R.

Przysposobienie rolne młodzieży w powiecie zawierckim z ramienia O. T. O. i K. R. prowadzi instr. p. Józef Czerski. Na pokazie młodzież wystawiła cały szereg ładnych eksponatów z dziedziny rolniczo - ogrodniczej. Doborem swym i ładnym wyglądem eksponaty wzbudzały wielkie zainteresowanie i podziw u osób starszych. Nagród za wystawione wyróżniające się eksponaty nie udzielano, gdyż nagrody indywidualne udzielane będą w poszczególnych zespołach. Z urządzonego pokazu wnioskować należy, że młodzież wiejska mimo kryzysu gospodarczego, jaki boleśnie dotknął ich rodziców siłą się garnie do urobienia i usamodzielnienia się na własnym zagonie.

(z) **Koncert szopenowski.** W sobotę, 15 bm. staraniem miejskiego komitetu dni szopenowskich, urządzony zostanie w Zawierciu koncert - recital poświęcony w całości twórczości Szopena.

W koncercie przyjął udział pianista warszawski p. S. Nawrocki, uczeń mistrza Paderewskiego. Poza tem współudział w koncercie wezmą „Lutnia", pod batutą prof. St. Rączki.

(z) **Sprostowanie.** W artykule podanym we wczorajszym n-rze pt. Pokaz rolniczo - ogrodniczy w Porębie powinno być, że eksponaty wystawiało koło gospodyń wiejskich w Porębie, a nie koło gospodyń miejskich. Również opuszczone zostało nazwisko wystawcy kaktusów p. Krakowiaka.

—oOo—

Z OLKUSZA.

ZA AWANTURY W LASACH OLKUSKICH PO DWA TYGODNIE WIĘZIENIA.

W lipcu br. w lasach miejskich olkuskich pod Starczynowem wynikła krwawa bójka pomiędzy mieszkańcami Starczynowa, a gajowymi. Około 20 uzbrojonych osób, wśród których były również i kobiety rzuciło się na gajowych, przyczem jednego z nich rozbrojono, a kilku poturbowano. W rezultacie gajowi kilkakrotnie strzelili i jednego z mieszkańców Starczynowa, mianowicie Wadasa, zabili. Za zabójstwo to, koledzy zabitego zemścili się na gajowym Dąbku, gdy ten w kilka dni później wychodził wieczorem ze sklepu w Olkuszu. Dąbka tak ciężko pobito, że jeszcze leczy się z ran.

Onegdaj stanęli przed sądem grodzkim w Olkuszu Wł. Wadas (brat zabitego) i kilku innych sprawców napadu. Po dość długim przewodzie sądowym sąd skazał na dwa tygodnie więzienia mieszkańców Starczynowa: Wł. Wadasa, Antoniego i Jana Kucharków.

(ol) **Nowa straż w Cieślach.** W dniu 10 bm. na organizacyjnem zebraniu we wsi Cieśle, gm. Sławków, postanowiono zorganizować straż ogniową ochotniczą. Organizatorami straży są mieszkańcy Cieśli pp.: Stanisław i Piotr Cembrzyńscy, Antoni Szpałek i Józef Pawlik.

(ol) **Okradzenie hurtowni tytoniowej.** W Wolbromiu dokonana została wczorajszej nocy kradzież tytoniu i wyrobów tytoniowych w hurtowni, dzierżawionej przez Jakóba Melcera. Wartość skradzionego tytoniu przekracza trzy tysiące złotych. Towar był ubezpieczony.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI FANTOWEJ POLICYJNEGO KLUBU SPORTOWEGO.

Zarząd policyjnego klubu sportowego zawiadamia, że w dniu 2 bm. na loterji fantowej w czasie zabawy w parku renardowskim wygrały następujące numery biletów:

35403 35404 35416 35424 35429 35430 35434
35435 35437 35442 35443 35446 35447 35450
35461 35468 35477 35486 35503 35505 35506
35507 35508 35510 35520 35530 35535 35536
35538 35539 35540 35541 35542 35545 35547
35555 35559 35564 35566 35577 35580 35582
35584 35599 35601 35608 35616 35621 35637
35642 35646 35652 35654 35659 35664 35667
35675 35677 35678 35685 35690 35693 35711
35712 35717 35718 35721 35724 35726 35729
35733 35735 35739 35741 35744 35748 35749
53753 35756 35759 35764 35769 35771 35775
35776 35778 35795 35591.

35802 35803 35804 35805 35806 35810
35815 35818 35830 35833 35834 35836 35837
35040 35844 35847 35850 35853 35855 35857
35861 35862 35863 35864 35872 35875 35878
35882 35884 35890 35897 35898.

35903 35904 35914 35918 35923 35924
35927 35932 35933 35942 35947 35951 35958
35954 35957 35959 35962 35967 35969 35977
35979 35980 35981 35984 35985 35990 35994
35995.

36000 36001 36008 36010 36023 36026
36032 36035 36037 36039 36046 36048 36055
36056 36058 36071 36081 36090 36091 36093.
36102 361110 36113 36120 36125
36128 36132 36134 36135 36138 36149 36150
36153 36157 36158 36160 361C1 36170 36174
36186.

36202 36203 36211 36216 36220 36223
36231 36232 36233 36244 36246 36247 36248
36266 36267 36269 36270 36272 36289 36294.
36300 36309 36310 36315 36317 36320
36323 36329 36331 36333 36336 36337 36340
36343 36345 36347 36350 36353 36355 36362
36370 36374 36377 36379 36381 36386 36996
36399.

36405 36407 36409 36412 36413 36417
36427 36429 36424 36431 36432 36447 36450
36453 36458 36459 36467 36469 36477 36478
36479 36487 36488 36489 36493 36494 36496
36498.

36512 36514 36519 36520 36525 36526
36528 36532 36533 36537 36538 36539 36542
36544 36547 36549 36557 36565 36566 36567
36571 36574 36575 36583 36585 36589 36596
36600 36601 36608 36611 36623 36626 36628
36632 36633 36650 36653 36659 36666 36677
36688 36689 36692 36694.

36702 36707 36710 36719 36720 36721
36731 36739 36753 36755 36759 36763 36767
36768 36769 36770 36776 36777 36779 36783
36784 36787 36792 36798.

36801 36807 36809 36810 36819 36826
36827 36832 36835 36841 36856 36861 36867
36870 36874 36879 36882 36886 36893 36895
36898.

36900 36902 36905 36909 36913 36914
36915 36917 36919 36923 36926 36934 36936
36940 36944 36945 36946 36949 36950 36957
36963 36971 36978 36987 36988 36993 36996
36999 i 37000.

Fanty są do odebrania w oddziale konnym policji państwowej przy ul. Sobieskiego w Sosnowcu, codziennie, począwszy od dnia 10 bm. z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 9—15. — Osoby dalej zamieszkałe mogą otrzymać wygrane fanty w komisarjatach i posterunkach na terenie których mieszkają, za uprzedniem zgłoszeniem biletów.

Fanty nieodebrane do dnia 24 bm. przechodzą na własność policyjnego klubu sportowego.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 6 lipca 1932 r.

RS. 313. „Bank Rzemieślniczy, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu, przy ul. Orlej nr. 18. Odpowiedzialność członka za zobowiązania spółdzielni jest dziesięciokrotna w stosunku do zadeklarowanych udziałów. Bank ma na celu podnoszenie sprawności gospodarczej swego środowiska oraz dobrobytu członków przez wykonywanie tylko dla swych członków czynności bankowych, wymienionych w art. 91 Rozp. Prez. Rzeczp. z dn. 17.3 1928 r. o prawie bankowem (Dz. Ust. N. 34, poz. 321) za wyjątkiem udzielania kredytów na rachunek bieżący, oraz wynajmowania kasetek zabezpieczonych. Udział wynosi 25 zł. Wpłata udziału winna być dokonana albo jednorazowo, albo w ratach miesięcznych w ciągu 3 miesięcy od dnia przystąpienia do banku. Zarząd stanowią: Piotr Banasik, Wojciech Bonczek i Karol Klimkiewicz. Czas trwania spółdzielni — nieograniczony. Do ogłoszeń przeznaczono czasopisma: „Expres Zagłębia“, „Kurjer Zachodni“ w Sosnowcu i „Poradnik Spółdzielni“ w Poznaniu. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. Zarząd składa się z 3-ch osób. Zobowiązania wszelkiego rodzaju w imieniu banku jak również zawieranie umów, podpisywanie aktów urzędowych, korespondencji, dokumentów itp. winny być dokonywane i podpisywane przynajmniej przez dwuch członków zarządu. Likwidację banku przeprowadza się zgodnie z art. 76-84 ust. o spółdz.

Drugie wyścigi motocyklowe na torze STS. „Unja“.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 16 b. m. o godz. 1 popoł. na torze STS. „Unja“ publiczność sosnowiecka będzie miała możność zobaczenia najwybitniejszych zawodników motocyklowych z całej Polski. Całość bogatego programu wyścigów wypełnią: bieg o mistrzostwo Zagłębia na torze, nadzwyczaj emocjonujący bieg o ustalenie rekordu toru oraz biegi inne w różnych klasach i kategorjach.

Wyścigi powyższe wzbudziły duże zainteresowanie w sferach sportowych. Jak nam wiadomo, napływ zgłoszeń poważnych zawodników zamiejscowych jest bardzo liczny.

—ooo—

Program spotkań polsko-belgijskich.

Wiadomość o zawarciu układu w sprawie meczów polsko - belgijskich wywołała w Belgji wielkie zainteresowanie. W czerwcu roku przyszłego wyjedzie do Polski piłkarska reprezentacja Belgji, która rozegra 4 czerwca 1933 r. mecz z Polską w Warszawie.

Następnego dnia belgowie rozegrają mecz w Krakowie z reprezentacją miasta.

Równocześnie przyjedzie do Polski belgijska drużyna lekkoatletyczna, która walczyć będzie 4 czerwca 1933 r. w Poznaniu z reprezentacją miasta a następnego dnia w Warszawie z reprezentacją Polski.

Należy zaznaczyć, że 3 czerwca w Warszawie obradować będzie międzynarodowy kongres prasy sportowej.

—ooo—

ZAWODY PING - PONGOWE W GRODŹCU.

W ub. niedzielę w Grodźcu uczniowski klub ping - pongowy pokonał „Strzelca“ z Czeladzi w stosunku 5:2.

Na wyróżnienie z klubu uczniowskiego zasługują: Muszczyński, Wajsblat i Stelmach.

K. S. „BRYNICA“ — K. S. „ISKRA“.

W nadchodzącą niedzielę KS. „Brynica“, po dłuższej przerwie, gościć będzie na boisku miejskiem w Czeladzi KS. „Iskrę“ z Siemianowic.

Zawody poprzedzone zostaną przedmeczem rezerw o godz. 2 popoł.

Z. 935/32.

Wezwanie.

Sąd Grodzki w Sosnowcu wzywa niniejszem obecnego posiadacza zaginionych jedenastu wekslil: dwa weksle po 5000 zł., jeden na 10.000 zł. na zlecenie Sury Moszkowicz, żyrowanych przez Surę Moszkowicz z Sosnowca i B. Zmigroda z Sosnowca; na 500 zł. pł. 25. VI. 32 r., na 400 zł. pł. 1. VII. 32 r., na 500 zł. pł. 5. VII. 32 r., na 300 zł. pł. 10. VII. 32 r., na 500 zł. pł. 30. IV 32 r. na 1000 zł. pł. 15. V. 32 r., na 1000 zł. pł. 31. V. 32 r. i na 500 zł. pł. 31. V. 32 r. wszystkie na zlecenie Sury Moszkowicz, żyrowanych przez Surę Moszkowicz i Krakowskiego z Będzina, aby w czasokresie 60 dni licząc od dnia ogłoszenia, zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i okazał te weksle Sądowi; po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksle na zasadzie art. 94 rozp. o prawie wekslowem za umorzone.

Sędzia Grodzki: (—) W. GRZEGORZEWSKI.

Za zgodność St. Sekretarz Sądu W. MADERA.

POTRZEBNI agenci. Każdy może zarobić 200 — 300 zł. miesięcznie. Wiadomość Steinberg, 1 Maja 12.

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZYJNE SPRZEDAŻE: Kamienica dwupiętrowa 50 ubikacji śródmieście, dochód 16.000, cena 110.000, wpłata 70.000, kamienica piętrowa, dochód 11.700, cena 70.000, kamienica dwupiętrowa, nowa fabryka lemonjady, dochód 15.000, cena 62.000, folwark 108 mórg, 70.000, dom piętrowy, ogród 20.000 poleca Starkiewicz, Częstochowa „Renoma“ Aleja 21.

HEBLARKĘ małą „Schoping“ kupię. Zgłaszać się: Sosnowiec, Czysta 7, Niepoń.

KUPIMY maszynę do szycia, nożną, bębenkową, używaną. Kancelarja Gimnazjum Rządkiewiczowej w Sosnowcu, Dęblińska Nr. 1, tel. 4-65.

WIELKI wybór majątków ziemskich, domów, parceli różnych wielkości, młynów, fabryk i tartaków do sprzedania, a także do wydzierżawienia, oraz wynajem lokali przemysłowych, handlowych i mieszkalnych poleca Biuro Pośrednictwa, Kielce, Staszica 1. (Hotel „Versal“).

Z POWODU CHOROBY sprzedam kamienicę piętrową 41 ubikacji, 2 sklepy, piekarnia z kompletnem urządzeniem, plac narożny z wagą wozową, telefonem w śródmieściu blisko stacji, dochód roczny brutto 11.700, cena 70.000 zł. Starkiewicz, Częstochowa, „Renoma“ Aleja 21.

GORSETY, pasy, biustonosze, całość od 25 zł. poleca St. Chorzelska, Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

WAPNO

palone, grube, wysokowydajne polecają: Wapienniki „BRYNICA“ w Czeladzi, telefon 20.

Zgubione dokumenty
po 5 groszy za 1 wyraz.

JAN RAK zgubił dowód osobisty 4739, wydany przez P. K. P. w pociągu między Sosnowcem — Częstochową. Łaskawego znalazcę proszę o doręczenie go do biura ruchu na jakiejkolwiek stacji.

ZOFJA LIBERSKA unieważnia zgubioną książeczkę K. Ch. w Olkuszu nr. 16727.

GRZECHCA JÓZEF zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany w Zagórzu.

JURCZYK TEOFIL zgubił książeczkę K. Ch. w Olkuszu nr. 9, którą unieważnia.

JANINA CHOJOWSKA zgubiła dowód osobisty wydany przez urząd gminy Bolesław.

SOKÓŁ WŁADYSŁAW zgubił zezwolenie na broń i kartę rowerową wydane w Będzinie.

Różne

ZAGINĄŁ pies z łańcucha rasy mieszanej doberman z wilkiem z wygryzionem uchem. Łaskawy znalazca zechcę zwrócić za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Pańska 28.

ZAGINĘŁA suczka czarna mała, tłusta, białe łapki, bez ogona. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem ul. Marjacka 14 m. 1. Pogoń.

ZA długi i zobowiązania mojej żony Stanisławy z Samuelów i syna Zdzisława zamieszkałych w Sosnowcu, przy ulicy Będzińskiej Nr. 8 nie odpowiadam i płacił nie będę Franciszek Nowak.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem dla jednego lub dwuch panów. Orla 7, II piętro.

POSADY i PRACE

PRZYJMĘ uczenice do ondulacji. Zakład fryzjerski damsko - męski, Sosnowiec, ul. Dęblińska 1.

POTRZEBNA panienka na praktykę do sklepu rzeźniczego. Zawiercie, ul. Paderewskiego 5, P. Morawiec.

Wydawca: Helena Mońsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.